Prenumerata wynosi
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10,
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 49. | **Kraków, 3 grudnia 1910.** | **Rocznik IV.**

Przegląd ekonomiczny.

Niezmiernie charakterystycznym dla oceny kapitalistycznej gospodarki wielkich karteli w Austryi jest zatarg, powstały między żelaznym kartelem w Austryi a komisyą dla spraw marynarki w austryackiej delegacyi. Na interpelacyę jednego z posłów co do istnienia olbrzymich różnic między cenami materyałów oferowanych przez austryacki kartel a cenami oferowanemi przez zagranicę, przedstawił komendant marynarki admirał hr. Montecuccoli następujące zestawienie: Ceny oferowane za 100 kg. następujących przedmiotów loco Pola lub Tryest wynosiły:

	żelazo fason.	gruba blacha	inne	nity
	k o r o n			
1. Kartel	22·75	22·75	26·50	22·75
	19·50	—·—	30·—	—·—
	18·75	—·—	—·—	—·—
	20·50	—·—	—·—	—·—
	18·50	—·—	—·—	—·—
2. Węgierskie zakłady państwowe .	24·50	24·50	—·—	24·50
3. Ternitz	—·—	—·—	—·—	33·75
4. Tow. akc. fabryk żelaza i blachy .	—·—	22·75	—·—	—·—
5. Tow. hutnicze .	—·—	23·85	—·—	—·—
6. Zakłady stalowe Feniks	—·—	—·—	—·—	23·75
7. Stal angielska (Glasgow) . . od	14·40 do 15·88	15·88 do 16·76	21·49 do 27·69	—·—

Nity oferowano z Liverpoolu po 198 K. Ternitz oferował je po 360 do 510 K, firma Brevillier po 460 do 790 Koron. Nity ze stali niklowej oferowano z Anglii tonnę po 441 K, z Ternitz po 550 K, z Brevillier po 1660 do 1850 K.

Z zestawienia tych cyfr wynika jasno, że kartel wykorzystuje swoje dogodne położenie, zapewnione mu przez cła ochronne także przeciw samemu państwu, że patryotyzm wielkich przemysłowców jest jedną wielką blagą i oszustwem.

Komisya wojskowa zwołała więc ankietę dla wyjaśnienia tej sprawy.

Przewodniczący tej ankiety, tajny radca Exner przy zagajeniu obrad oświadczył, że ma ona zająć się zbadaniem wpływu polityki kartelu żelaznego na koszta budowy pancerników austryackich. W tym celu zaproszeni zostali jako eksperci: właściciel odlewni żelaza Juliusz Pastrée; starszy radca budownictwa Dr. Kamil Ludwik, dyrektor I. pragskiej fabryki maszyn; członek Izby panów Hugo Noot; generalny dyrektor Zakładów witkowickich Schuster; gen. dyr. Zakładów w Böhl Eug. Friedländer i dyr. Stabilimento Tecnico Kleinpeter.

W czasie debaty głównym obrońcą kartelu był dyr. Schuster, który twierdził przedewszystkiem, że płyty pancerne, których koszt rozstrzyga o koszcie całego pancernika, są tańsze w Witkowicach, niż w fabrykach francuskich, włoskich, rosyjskich i niektórych innych (o Anglii i Niemczech dyskretnie zamilczał). Dalej mówił, że warunki przemysłu austryackiego gorsze są od zagranicznego. Twierdził dalej, że koszta niemieckich pancerników o 18.000 tonn wynoszą około 50 milionów, podczas gdy pancerniki austryackie o 20.000 ton wynoszą 60 do 61 milionów. Różnica więc według niego nie jest tak wielką, jakby przypuszczać można. Wreszcie skonstatował, że ceny kartelowe nie mogą odnosić się do budowli okrętowych, gdyż według ustawy wolno do nich sprowadzać materyały bez cła.

Wręcz przeciwnie dowodził J. Pastrée, przedstawiciel interesów przemysłu przerabiającego surowiec. Stwierdził on na podstawie całego szeregu urzędowych cyfr, że skutkiem wysokich ceł, kartel wyśrubował ceny do kolosalnej wysokości, tak, że różnica między cenami austryackiemi a niemieckiemi dochodzi nieraz do 100%.

Na podstawie tych dwu referatów wywiązała się obszerna dyskusya, w której między innymi zabrał także głos tow. Tomaschek, użalając się na to, że zakłady żelazne zakazują robotnikom należenia do organizacyi zawodowej i żądał, aby przy rozdawaniu dostaw kładziono za warunek przestrzegania środków ochronnych i odpowiednio wysokich zarobków dla robotników.

Wśród innych okoliczności stwierdzili eksperci również, że walki cennikowe w przemyśle hutniczym nie spowodowały żadnych trudności w rozwoju tego przemysłu.

Twierdzenie dyr. Schustra, że austryackie huty pracują w gorszych warunkach, okazało się absolutnie nieprawdziwem. Przeciwnie, wydajność hut żelaznych wzmogła się silnie, co przypisać należy tak postępowi w urządzeniach technicznych, jak i wielkiej wydajności pracy robotników. Zauważyć przytem należy, że nowoczesne urządzenia społeczno-polityczne, które wszędzie przyczyniają się do zwiększenia produkcyjności pracy, nie zostały dotąd jeszcze w zupełności w tym przemyśle wprowadzone. Panują tu jeszcze tak barbarzyńskie stosunki, że gdzieniegdzie faktyczna długość dnia roboczego wynosi 12 godzin i to przy tak wyczerpującej i dla zdrowia szkodliwej pracy. Płace robotnicze i pensye urzędnicze wynoszą w hucie żelaznej w Kładnie zaledwie 5·15% ogólnej wysokości kosztów.

Kartel nie cofa się w swojej lichwiarskiej polityce. Jak ogłosiła dyrekcya kartelu, że ceny surowca na pierwszy kwartał 1911 roku pozostaną niezmienione. Znaczy to, że pano-

JÓZEF HUDEC.

Ubezpieczenie społeczne.

XIII.

Służba lekarska.

Projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu społecznem postanawia, że kasy chorych mogą w statutach swoich zamieścić przepis, iż członkowie, którzy zachorują, mają się zwracać o pomoc do oznaczonych przez zarząd kasy lekarzy i że kasa nie ma obowiązku zwracania członkom wydatków, spowodowanych przez zwracanie się do innych lekarzy. Wyjątek od tej reguły stanowią nagłe wypadki.

Projekt jednak pozostawia kasom chorych dowolność wprowadzenia u siebie wolnego wyboru lekarzy, tak aby pozostawiono chorym członkom wybór pomiędzy kilkoma lub nawet wszystkimi lekarzami, zamieszkałymi w obrębie kasy.

Rząd wychodził w tej sprawie ze słusznego zresztą stanowiska, że pod względem stosunku kas chorych do lekarzy i odwrotnie, należy pozostawić decyzyę stronom interesowanym i że ustawa nie może przepisywać żadnej z tych stron stałych form wzajemnego stosunku. Dlatego w projekcie niema wyraźnego przepisu co do tego, czy mają być ustanawiani stali lekarze w kasach chorych, czy ma być wprowadzony upragniony przez organizacye lekarskie wolny wybór lekarzy. Stanowisko to rządu nie zostało jednak utrzymane konsekwentnie i wpływy organizacyi lekarzy spowodowały wprowadzenie do ustawy rozmaitych postanowień, mających na celu warowanie interesów lekarskich wobec zarządów kas chorych, a natomiast niema w niej niemal ani jednego postanowienia, któreby warowało interesy kas i ich członków wobec organizacyi lekarskich.

Projekt rządowy przepisuje naprzykład, że kasy chorych mają z lekarzami powołanymi do leczenia ich członków zawrzeć pisemną umowę określającą obustronne prawa i obowiązki. Przepisuje dalej, że umowa ta zawierać ma postanowienia co do należnej lekarzowi za jego trudy płacy (honoraryum lekarskiego), jak również co do rodzaju i zakresu jego obowiązków.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego uchwaliła dodać do tego postanowienia dalsze, a mianowicie wypowiedzieć dopuszczenie regulowania służby lekarskiej w kasach chorych drogą umowy zawieranej między Izbami lekarskiemi lub innemi organizacyami lekarskiemi, imieniem lekarzy w obrębie ich mieszkających, którzyby ich wiązały, a poszczególnemi kasami chorych lub związkami kas chorych (umowy kolektywne).

Ważnem jest postanowienie ustawy, które określa, co się ma stać wówczas, gdy z powodów rozmaitych, umowa między lekarzami a kasą chorych nie dojdzie do skutku i gdy kasa chorych nie może ubezpieczonym dostarczyć pomocy lekarskiej. Otóż w takich razach może polityczna władza krajowa zezwolić wyjątkowo na czas trwania tego stanu, aby kasa chorych w zamian za świadczenia, należące do opieki lekarskiej i leków, wypłacała członkom podwyższony zasiłek. Podwyżka ta ma wynosić co najmniej połowę zasiłku, oznaczonego dla kategoryi III. b.

Spory wynikłe z powodu roszczeń wynikających z umowy zawartej między lekarzami a kasami chorych rozstrzygać mają sądy ubezpieczeniowe, względnie wyższy sąd ubezpieczeniowy.

Dla wyrównania różnicy zapatrywań co do urządzenia służby lekarskiej w kasach chorych wynikłej między poszczególnemi lub też między większą liczbą kas chorych pewnego kraju z jednej, a grupami lub zjednoczeniami lekarzy z drugiej strony, które to różnice przeszkadzają lub utrudniają zawarcie lub utrzymanie wspomnianych wyżej umów, powoływać należy w razie potrzeby komisye rozjemcze.

Powołanie takiej komisyi należy do uprawnień politycznej władzy krajowej, na żądanie wszyst-

wie ci łaskawie godzą się na niepodwyższanie swoich lichwiarskich cen.

Ankieta powyższa była istnym sądnym dniem dla łupieżców przemysłowych. Dowiedziono im, że dla zapewnienia sobie kolosalnych zysków, zmówili się razem dla okradania konsumentów, że dla nabicia swej kabzy nie wahają się ci „patryoci" okradać nawet swego opiekuna — państwo burżuazyjne.

Naturalnie nic się tym panom złego nie stało. — Rząd współczesny jest tylko ich organem — urzędy są tylko ich pachołkami. Rozporządzając milionami i miliardami, kpią sobie ci panowie ze wszystkich „świętych" władz.

I dopiero świadoma klasa robotnicza potrafi butę ich zetrzeć na proch.

* * *

Pragskie towarzystwo dla przemysłu żelaznego odbyło niedawno swoje generalne zgromadzenie. Towarzystwo to (czytaj: robotnicy zajęci w tem towarzystwie) wyprodukowało w roku ubiegłym surowca 2,842.136 centnarów metrycznych. Kapitał akcyjny wynosił 25·7 milionów koron, a obecnie ma być podniesiony do 36 milionów kor. Dywidendę oznaczono na $37^1/_2$%.

Kraińskie tow. dla przemysłu żelaznego miało w roku ubiegłym przy kapitale 14 milionów koron 1,397.472 kor. czystego zysku.

Akcyjne tow. wkładów żelaznych w Libschitz uchwaliło wypłatę dywidendy 10%. Użalano się przytem na zastój w przemyśle i na kiepskie czasy.

Austryacka fabryka broni miała w roku ubiegłym (kończącym się w tej firmie 30 czerwca) 2,120.012 kor. czystego zysku, przy kapitale akcyjnym 8.400.000 kor. Dywidendę wyznaczono sobie 16%. Sprawozdanie z dumą podnosi doskonały stan interesów i rozwój fabryki. Czy też robotnicy też tak dobrze tam wyglądają?

Akcyjna fabryka lokomotyw przedtem G. Sigl. W sprawozdaniu skarży się zarząd na zastój w zapotrzebowaniu. Dzięki reformom technicznym i „oszczędnościom" (na czyjej skórze) wzrósł jednak czysty dochód dość znacznie i wynosi obecnie 615.522 koron. Dywidendę oznaczono na $7^1/_2$%.

Pierwsze wiedeńskie towarzystwo akcyjne dla przemysłu i handlu żelaznego rozdzieli się prawdopodobnie na dwie części, jedna z nich (fabryka na Favoritten) stanie się wyłączną własnością gen. konsula Doret'a, reszta zaś pozostanie we firmie. Wszystkie jej akcye będą się znajdowały w ręku Juliusza Pastré.

Bergmana zakłady elektryczne w Berlinie tow. akcyjne zakłada filię w Bodenbach. Fabryka kabli ma być już teraz puszczona w ruch, zaś fabryka maszyn w początkach marca. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 koron.

Nowak i John fabryka maszyn w Pradze-Bubna została zamieniona na tow. akcyjne. Fabryka zatrudnia około 400 ludzi. Specyalności urządzenia browarów, gorzelni i t. p.

Prosnicka fabryka maszyn i motorów J. J. Kowarisk tow. akcyjne, zwiększyła kapitał akcyjny o $2^1/_2$ mil. koron. Dywidenda w pierwszym roku wynosiła 25 koron od akcyi.

* * *

Ruch w „przemyśle armatnim" powinien w najbliższych czasach ożywić się. Komisya wojskowa w delegacyach preliminowała na armaty sumę 8 milionów koron. Tyleż mniej więcej przeznaczono na armaty dla marynarki.

„Skoda-Werke" otrzymały w ostatnich czasach zamówienie na 16 dział polowych za cenę 300.000 kor. dla republiki Costarica w środkowej Ameryce. Na takąż mniej więcej sumę zamówiła też tam działa polowe republika Ekwador.

Generalny dyrektor v. Skoda bawił niedawno w Budapeszcie, gdzie pertraktował o założenie węgierskiej fabryki armat w postaci tow. akcyjnego z kapitałem 10 milionów koron. Fabryka ma wyrabiać oprócz armat także turbiny parowe, wiercjarki i maszyny górnicze.

* * *

Rząd węgierski dokłada wszelkich starań, aby podnieść przemysł budowania okrętów tak, by mógł wykonywać wszelkie zamówienia dla marynarki wojennej. Odstąpił on w tym celu największej firmie węgierskiej „Towarzystwu Dunajowemu" olbrzymie tereny nadmorskie.

* * *

Toczą się pertraktacye, mające na celu założenie kartelu emaliowego. Austryacki przemysł emaliowy był już przed paru laty skartelowany, skutkiem jednak niezgody co do wysokości udziału w produkcyi dla poszczególnych fabryk został rozbity. Utrzymał się tylko kartel międzynarodowy, mający na celu uregulowanie eksportu zamorskiego. Obecnie zamierzają fabrykanci austryaccy pogodzić się znowu ze sobą także i w celu zmniejszenia konkurencyi wewnętrznej.

* * *

Nierozsądna polityka rządu austryackiego, broniąca tylko interesów wielkich agraryuszy i kamaryli dworskiej święci smutne tryumfy wypędziła przemysł austryacki z krajów bałkańskich i to zupełnie. Tymczasem zaś Bałkan jest naturalnym konsumentem austryackich fabryk.

Serbia zamówiła w dwu firmach belgijskich i jednej wrocławskiej przeszło 400 wagonów kolejowych.

To są owoce polityki hr. Aehrenthala i ministra handlu dra Weiskirchnera. Wskutek zamknięcia granic dla przywozu zboża i mięsa ludność Austryi musi płacić bajeczne ceny za artykuły spożywcze — a i na nie nie ma gdzie zarobić.

Zarząd włoskich kolei ma zamówić za jakich 60 milionów lirów wagonów i lokomotyw. Austryacki przemysł też pewno i tutaj smakiem się obejdzie.

kich lub większej liczby bezpośrednio interesowanych stron (kasy chorych, lekarze); może ona jednak powołać taką komisyę z własnej inicyatywy, niezależnie od żądania stron.

Przewodniczącego komisyi rozjemczej mianuje krajowa władza polityczna od wypadku do wypadku lub na dłuższy przeciąg czasu z pośród urzędników politycznych. Przepisy bliższe, dotyczące składu, zwoływania i urządzenia komisyi rozjemczych wydać ma krajowa władza polityczna.

Z powyżej podanych szczegółów widoczne jest, że rząd zamierza przez utworzenie tych komisyj i ich skład, tudzież przez postanowienia o umowach między kasami chorych a lekarzami — umożliwić sobie wkraczanie wszędzie tam, gdzie między lekarzami a kasą okażą się różnice i gdzie przeciwieństwa się zaostrzą. Po której stronie staną władze i organa rządowe w tych sprawach — nie zdaje się ulegać wątpliwości. Organa rządowe mają zawsze skłonność do stawania przeciwko kasom chorych i często nakładają na nie obowiązki, których one wypełniać nie mogą.

Zaznaczyć musimy, że stanowisku zdecydowanemu zjazdów kas chorych i zorganizowanych robotników zawdzięczamy, że rząd swój wpływ na stosunek kas chorych do lekarzy znacznie ograniczył. W programie reformy ubezpieczenia robotniczego, wypracowanym przez rząd Koerbera, była mowa o tem, że między kasami chorych a lekarzami zawarte być mają umowy, że zasadnicze postanowienia tych umów ustanowione być mają przez ministerstwo, a mianowicie, że wyda ono obowiązujące taryfy minimalne i maksymalne. Program dopuszczał także, tak jak dzisiejszy projekt rządowy, oba systemy służby lekarskiej, a więc lekarzy stałych i wolny wybór lekarzy, przyznawał jednak nadto władzy nadzorczej na wypadek niedostatecznego (jej zdaniem) urządzenia służby lekarskiej — prawo powoływania z urzędu dalszych lekarzy celem wzmocnienia tej służby.

Zarówno jednak kasy chorych, jak lekarze protestowali przeciwko temu, aby władze polityczne ustanawiały taryfy dla lekarzy kasowych, a przyznanie władzy prawa mianowania i powoływania lekarzy w dowolnej ilości — którym kasa chorych musiałaby płacić — wkraczało już w sfery bajeczne. Jak widzimy, ten apetyt biurokratów na wykonywanie władzy nad kasami chorych został trochę ukrócony — i rząd sam w projekcie ustawy postanowień tych nie zamieścił.

Protestujące zgromadzenie
robotników metalowych w Witkowicach przeciw generalnemu dyr. Schustrowi.

Dyrektor Schuster wygłosił na zjeździe przemysłowców w Lincu referat przeciw klasie pracującej. (Treść tego referatu podaliśmy w ostatnim numerze „Metalowca").

Robotnicy witkowiccy, dając wyraz swemu oburzeniu, odbyli we czwartek dnia 17 listopada zgromadzenie.

Policya czyniła wszelkie przeszkody, aby do zgromadzenia nie dopuścić, a gdy się jej to nie udało, natenczas wzięła się do zdzierania plakatów. Zgromadzenie było imponujące. Na godzinę 8 było zwołane, lecz już o 7 była sala zapełniona. Bardzo wielu robotników nie dostało się na zgromadzenie, a przeszło 1000 metalowców brało udział.

Przewodniczył tow. Nadwornik. Do porządku dziennego: Stanowisko dyrektora Schustra, w sprawie krótszego dnia roboczego i ustaw ochronnych dla robotników, przemawiali tow. Pergl po czesku, a tow. Jezersky po niemiecku.

Referenci w bardzo ostry sposób wystąpili przeciw wrogiemu usposobieniu Schustra, a zgromadzeni przyjmowali to z oburzeniem.

Oświadczenie Schustra, że krótszego dnia pracy przemysłowcy nie mogli wprowadzić, referenci zbijali tem, że sami fabrykanci niejednokrotnie oświadczyli, że krótszy dzień pracy wpływa korzystnie na ilość i jakość roboty.

Dyrektor Schuster również przekonywał, że na wypadek wprowadzenia trzech szycht, nie znalazłby tylu ludzi do pracy. A onego czasu powiedział do robotników, że na jedną napisaną kartkę otrzyma całemi wagonami polskich robotników.

Teraz jest już z tymi polskimi robotnikami trudniej, bo i oni za darmo już nie będą robić, lecz umieją żądać należytej płacy i to tych panów najwięcej boli. Mówcy dosadnie skrytykowali stosunki witkowickich zakładów, o których dyrektor Schuster jest dobrze poinformowany przez dzienniki, lecz nic nie robi, aby się zmieniły, niema więc nic dziwnego, że robotnicy omijają Witkowice. Temu jest winien tylko pan generalny dyrektor Schuster.

Długi czas pracy, niskie płace, ograniczenia wolności, prześladowania, to są powody, że robotnicy Witkowice omijają.

Z 16 tysięcy pracujących, 9 tysięcy dobrowolnie pracę opuściło skutkiem szykan i złego zachowania się przełożonych. My mamy wypadki, że żony, gdy przyniosą obiad, muszą mężów karmić, bo mąż nie może od pracy rąk usunąć, bo praca nie śmie być przerwana. Mówcy wykazują cyframi, jak szkodliwie oddziałuje długi czas pracy.

W roku 1900 było 114 procent robotników chorych, w roku 1905 113 procent, a w roku 1907 147 procent chorych. Przeciętnie jest 5000 wypadków okaleczeń.

W roku 1906 zostało 11 robotników zabitych, a w roku 1908 17 zabitych w zakładach pana Schustra. Wszystko to jest winą długiego czasu pracy, bo robotnik zmęczony łatwiej ulegnie wypadkowi.

Inny przedsiębiorca wstydziłby się, gdyby widział, że tylu robotników opuszcza fabrykę i starałby się wprowadzić reformy, aby uniknąć tylu wypadków, lecz p. Schuster jest wszechwładnym panem, uchodzi mu to wszystko płazem dlatego nic sobie z tego nie robi.

Robotnikom nie wolno się przed żadnym przełożonym uskarżyć, bo zostanie zaraz wydalony. Tak samo nie wolno im należeć do organizacyi zawodowej, nie wolno czytać gazet, szczególnie socyalistycznych, nie wolno iść na zgromadzenia, bo zostaną zaraz zadenuncyowani i z roboty wyrzuceni.

Referenci domagają się, aby robotnikom to dano, co im się słusznie należy, a to: wolność swych przekonań, należytą płacę, krótszy czas pracy, uczciwe postępowanie przełożonych, usunięcie systemu denuncyatorskiego. Władze powinny mordownie witkowickie kontrolować i usuwać wszystko, co przyczynia się do tak olbrzymiej ilości wypadków kalectw i śmierci. Winni powinni zostać surowo ukarani.

Robotnicy powinni wstąpić do organizacyi i zapomocą tej usunąć te bezwstydne stosunki. Tylko przez organizacyę będą mogli dokonać zmiany na lepsze.

Gorącem wezwaniem zakończyli mówcy swe referaty, które zostały burzą oklasków przyjęte.

Przewodniczący, tow. Nadwornik, apelował do zgromadzonych, aby na każde wezwanie stawili się na zgromadzenie. Będzie to najlepszą odpowiedzią na prowokacyjne zachowanie się dyrektora Schustra. Jak nas się boją, dowodzi fakt, że skonsygnowano przed lokalem prawie całą policyę. Inaczej musieliby się z nami liczyć, gdybyśmy byli wszyscy zorganizowani.

Poznajmy nasze siły, zorganizujmy się, a wtenczas każdy się przekona, że najpotężniejszy kapitalista i fabrykant musi nam ustąpić, a tam, gdzie nie są robotnicy zorganizowani fabrykant podnosi głowę i staje się dla nas groźnym.

Na tem zakończono to poważne zgromadzenie, które w całem mieście zrobiło potężne wrażenie.

Ze Stryja, z fabryki Mac Intoschen.

Zyzdy proszą o 16-godzinny czas pracy.

To, co się w naszych stryjskich mordowniach dzieje, przechodzi najśmielsze kombinacye. Nie mija tydzień, by u Anglików nie było kalectwa. Od czasu wyjazdu starego Penkinsa owładnął nie koniecznie mądrym Mac Intoschem zupełnie kierownik fabryki Smulikowski. Starzy robotnicy, którzy fabrykę swą na nogi postawili, widząc na co się zanosi, powynosili się z fabryki. Innym Smulikowski wypowiedział, magazyniera Swinarskiego denuncyacyami z fabryki wygryzł, aby módz samemu w niej rządzić. Zostało się kilku zaledwie porządnych robotników dzielnych fachowców a po za tem kilkudziesięciu chłopców. Robota chłopcami prowadzona ani może być tak dobrą, ani bezpieczną. To też kaleczy się tych chłopców bez miary. Firma powinnaby się dziś nazywać, fabryka kalek Penkinsa & Mac Intoscha w Stryju. Nareszcie zarządowi kasy chorych robi się zadużo tych kalectw, (a trzeba dodać, że kasa chorych nie jest w naszych rękach) i zaczyna przemyśliwać, jakby temu kres położyć.

A swoją drogą i robotnicy nie są bez winy. Z fabryki w której przeszło 80 ludzi pracuje prawie żaden nie należy do organizacyi. Dlatego jak barany dają się mordować i wyzyskiwać Anglikom i ich narzędziu Smulikowskiemu przy pomocy Reitmeyera.

Hej towarzysze czy nie ockniecie się ze snu i nie weźmiecie do obrony młodych chłopców? Ale co tu naszym robotnikom metalowym mówić o organizacyi, kiedy n. p. taki fakt zaszedł w odlewarni Benczera.

Pracuje się w niej na akord. Otóż Benczer korzystając z osłabienia organizacyi obciął akordy. Wtedy zamiast się zerwać do walki o zarobek, zgłaszają się **panowie Zyzdy** do werkmistrza Babczyńskiego, by im wolno było zaczynać pracę **3 rano zamiast o 6-tej a kończyć o 7 wieczór zamiast** o 6-tej wieczór. Babczyński, były nasz towarzysz i człowiek w gruncie rzeczy, mimo przerzucenia się na przeciwną stronę przy wyborach do kasy chorych, klasowo uświadomiony, popatrzał na nich, jak na waryatów, zaczął im perswadować, że przecież robotnicy w całym świecie walczą o 8-godzinny dzień roboczy i że pierwszy raz widzi robotników dobijających się 16 godzinnego dnia roboczego. Ale widząc nalegania Zyzdów, bojąc się ich denuncyacyi (gdyż całym jego błędem jest to, że jest trochę tchórz) poszedł do Benczera przedstawiając mu prośbę Zyzdów. I co powiecie! Fabrykant **Benczer**, jeden z najgorszych wyzyskiwaczy, wróg klasy robotniczej nie chciał się zgodzić na prośbę Zyzdów.

Coś podobnego tylko u nas możliwe.

Robotnicy błagający fabrykanta o przedłużenie dnia roboczego a fabrykant nie chce się na to zgodzić! Nareszcie po długich błaganiach dał się jaśnie wielmożny pan doktor Benczer i brat jego uprosić, pokornie na kolanach błagającym go i po jego rękach całującym Zyzdom i zezwolił w swej łaskawości pracować od 5 rano do 7 wieczór, tj. **przedłużył dzień roboczy o 2 godziny**.

I znowu musimy być sprawiedliwymi dla p. Benczera. Nie wprowadził 14-godzinnego dnia roboczego przymusowo ale pozwolił tym, którzy chcą robić dłużej, pracować 14 godzin. Kto nie chce, trzyma się dawnego dnia roboczego. I przyznać trzeba, że ogół robotników nie poszedł śladami Zyzdów, ale pracuje jak dawniej, nie korzystając z pozwolenia wyproszonego u Benczera przez Zyzdów.

Panowie Zyzdy! Niech wam się jak najlepiej powodzi, niech wam tak zarobiony kawałek chleba nie stanie w gardle, ale to wiedzcie, że do głębi duszy pogardza wami nie tylko każdy uświadomiony robotnik, ale każdy uczciwy człowiek. Ba! co więcej bądźcie pewni, że nawet Benczer wami gardzi. Odtąd nie będziemy mówić „łamistrejk" ani „żółty" ani „chruń" tylko **„Zyzda"**.

Dzieciom swym zostawicie piętno hańby, jakie na was spłynie. Cała Polska pozna wasze imię i pluć będzie każdy robociarz, wspominając zyzdę. Możecie sobie z tego nic nie robić! I Judasz sobie jakiś czas z pogardy ludzi nic nie robił ale taki w końcu się powiesił.

Od Redakcyi: Zwracamy się do tow. stryjskich, którzy posiadają fotografię lub jaką inną odbitkę Zyzdów aby zechcieli nadesłać do Redakcyi „Metalowca" w celu wykonania kliszy i umieszczenia podobizn tych miernot w „Metalowcu" dla wiecznej pamięci.

W XX wieku wygląd takich indywiduów warto poznać.

Giserzy tem lepiej sobie ich zapamiętają w razie gdyby zechcieli pokusić się o pracę w innej fabryce w kraju.

Strejki i lokauty w Austryi w r. 1909.

W tych dniach wyszło opracowane przez centralny urząd statystyczny w Wiedniu sprawozdanie o ruchu strejkowym za r. 1909.

W roku tym było ogółem 580 strejków, obejmujących 61,978 robotników w 1741 fabrykach, zatrudniających razem 107.614 ludzi. Na poszczególne kraje przypada strejków w procentach: Czechy 35,9%, Austrya Dolna 22,6%, Galicya 6,7%, Śląsk 6,4%; na inne kraje koronne przypadają drobne cyfry procentowe. W strejkach brało udział 53.337 mężczyzn i 8641 kobiet.

Na poszczególne działy fabryczne wypada: na przedsiębiorstwa budowlane 87 strejków, na przemysł tkacki 83, na przemysł kamieniarski i szklarski 74, na górnictwo 62, na przemysł drzewny 51, na przemysł ubraniowy 45; reszta strejków rozdziela się w drobnych cyfrach na inne gałęzie.

Co do pory roku przypada: 190 strejków na wiosnę, 197 na lato, 118 na jesień, a 75 na zimę. Najwięcej ludzi (21.760) strejkowało w lecie.

Najdłuższy strejk trwał 350 dni; przeciętny czas trwania wynosi 15 dni.

Główne strejki były: w 28 cegelniach we Lwowie i okolicy strejkowało 3000 ludzi; w 4 tkalniach w Sternberg (Morawy) strejkowało 531, w 99 pracowniach krawieckich w Morawskiej Ostrawie strejkowalo 165, w 53 piekarniach w temże mieście strejkowało 114, w 140 przedsiębiorstwach kominiarskich w Austryi Dolnej strejkowało 296, w 27 przedsiębiorstwach budowlanych w Pradze strejkowało 1201 robotników.

Strejki rozdzielają się na 434 zaczepnych, 101 obronnych, 45 o nieoznaczonym charakterze. Najważniejszymi powodami strejków były: nieporozumienia o wysokość płacy (w 327 wypadkach), żądania skrócenia czasu pracy (w 168 wypadkach), o uznanie organizacyi (w 246 wypadkach).

Strejki te zakończyły się: 124 zupełnem zwycięstwem, 254 częściowem zwycięstwem, 202 bez sukcesu. Uzyskano ogółem podwyższenie płacy o 2 do 55 procent, skrócenie czasu pracy o 5 minut do 2 godzin.

Lokautów było 29 z 18.165 robotników. Z liczby tej 17.222 przyjęto napowrót do pracy, 775 wydalono, 168 nie zgłosiło się więcej do pracy. Największy lokaut dotyczył stolarzy w Wiedniu; obejmował on 5000 robotników, trwał 164 dni i zakończył się zawarciem umowy kolektywnej, korzystnej dla robotników.

Przegląd społeczny.

„Kultura" niemiecka w Afryce. W kolonii niemieckiej w Afryce południowo-zachodniej wybuchnął przed miesiącem olbrzymi strejk robotników murzyńskich, kafrów z Kaplandu, sprowadzonych tam do robót kolejowych przez firmę Orensteina i Koppela. Przyczyną strejku było, że firma z płacy tych robotników znaczną część odciągała na rozmaite ubezpieczenia i inne cele. Gdy kafrowie, pracujący w okolicy zupełnie pustynnej i pozbawionej wody, nie chcieli wrócić do pracy, wstrzymano im naprzód dowóz żywności, a następnie i dowóz wody! Trapieni pragnieniem, opuścili miejsce pracy i udali się do oddalonych o wiele kilometrów ferm niemieckich, gdzie błagali o wodę. Ponieważ tam rzekomo zagrażali bezpieczeństwu osadników, wysłano przeciwko nim kompanię wojska, która w pobliżu osady Wilhelmstal uderzyła na nich z wielką brutalnością. Od kul karabinowych padło na miejscu trupem 14 kafrów, a przeszło 80 odniosło ciężkie rany. — Firma Orensteina i Koppela tłómaczy się wprawdzie, że nie była zobowiązana dowozić wodę dla robotników strejkujących, którzy już dla niej nie pracowali, zapomina atoli, że ona ich tam wywiozła. Fakt ten dowodzi, z jaką brutalnością Niemcy postępują w swoich koloniach wobec ludności tubylczej.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. W sobotę odbyła się uroczystość 10-ciolecia grupy metalowców.

Uroczystość ta wypadła imponująco. Obszerniejsze sprawozdanie okaże się w następnym numerze z powodu braku miejsca.

Borysław. Walka o 8 godzinny dzień pracy. Wczoraj odbyła się w Borysławiu konferencya robotników naftowych w sprawie

akcyi o wprowadzenie 8-godzinnej szychty w przemyśle naftowym: w konferencyi wzięło udział około 600 delegatów kopalń i przedsiębiorstw. Powzięto następujące uchwały:

1) Robotnicy naftowi oświadczają, że dłużej już na załatwienie tej sprawy czekać nie mogą i dość mają zawlekania ze strony władz.

2) Konferencya wzywa wszystkich robotników, aby zwrócili się do znajomych, krewnych i towarzyszów pracy w całym kraju, by aż do ukończenia akcyi do Borysławia i Tustanowic nie przybywali i nie przyjmowali pracy.

3) Konferencya wzywa organizacyę robotników naftowych, by w razie potrzeby nie cofnęła się przed proklamowaniem strejku ogólnego; wszystkich zaś robotników wzywa, by bez hasła, danego ze strony organizacyi, strejku nie rozpoczynali.

4) Konferencya poleca zarządowi ogłoszenie powyższych uchwał, oraz zakomunikowanie ich władzom i pracodawcom.

Lwów. W firmie Pammera we Lwowie jest majstrem w odlewarni niejaki p. From. Majsterek wyzyskuje robotników w straszny sposób. Nie wydaje kart na roboty akordowe, a gdy robotnik upomina się o kartę akordową, odpowiada: „jeżeli się panu nie podoba, może pan iść“. Niejednego z czytelników zastanowi, co może być powodem nie wydawania kart i bronienia się From siłą mocy, by tych kart nie wydawać. Otóż p. majster lubi sobie popić, a jego pensyjka nie wystarcza mu na to. Chodzi więc do jednej knajpy i tam pije na konto jednego z robotników, a napity dług zwraca mu w ten sposób, że wykonane roboty przez innych robotników wpisuje na konto tego robotnika, na którego konto pije.

From pożycza także pieniądze od pomocników, które oddaje w ten sposób, że danemu wierzycielowi przypisuje godziny pofajerantowe, których tenże nie wykonywał. A więc pieniądze zużyte na popijantus nie zwraca From, tylko robotnicy ze swojej krwawicy i fabrykant Pammer.

Pracujący robotnicy w tak ohydnych stosunkach, nie są w stanie podnieść protestu przeciw łajdactwu, dokonywanemu na nich, gdyż nie są zorganizowani. Lwowscy metalowcy wszystkiem się interesują, tylko nie swoją organizacyą i uregulowaniem stosunków pracy i płacy. W całej Galicyi nie znajdzie robotników tak gnuśnych i tak opieszałych, jak we Lwowie. We wszystkich miejscowościach robotnicy rwą się do walki, przeprowadzają cenniki, skracają czas pracy — tylko metalowcy lwowscy śpią — im to sprawia przyjemność gnić w tem bagnie...

Ta opieszałość i gnuśność nie da długo czekać na siebie, ale pomści się srodze na samych robotnikach.

Wzywamy więc metalowców lwowskich, by pracowali nad rozwojem organizacyi, gdyż tylko przy silnej organizacyi będą mogli usunąć ten ogromny wyzysk i łajdactwo, które dzisiaj bezkarnie popełniają na nich majstrowie w rodzaju Fromów i innych.

A więc nie dajcie na siebie czekać, ale wstępujcie do organizacyi — i pracujcie wśród Waszych kolegów dla dobra własnej organizacyi.

Sanok. Przed dwoma laty kowal Józef Myćka, mianowany został majstrem kowalskim. Dopóki Myćka nie porósł w pierze i nabrał chamskich manier, zachowanie się jego wobec robotników było nienaganne. Z czasem jednakże coraz więcej nabierał buty majsterskiej, aż nareszcie postanowił swoją głupią zarozumiałość wylać — w przemawianiu do starszych robotników przez „ty“. Widocznie Józek zapomniał o przysłowiu: „Zapomniał wół, jak cielęciem był“.

Józef Myćka zamiast tracić czas nad przemyśliwaniem, czemby dokuczyć robotnikom — postąpiłby racyonalniej, gdyby sobie kupił elementarz, tabliczkę i rysik, gdyż z czasów majstrowania pozostałaby mu ta pamiątka, że nauczyłby się mówić, czytać i pisać odpowiednio. Radzimy ci Józku, abyś te swoje głupie maniery pozostawił dla siebie, gdyż w przeciwnym razie z twoim stolcem majsterskim źle się może skończyć. I komu wówczas winę przypiszesz, gdy będzie potrzeba stanąć napowrót przy kowadełku i zamiast wysokiego, sztywnego kołnierzyka na szyi, znajdą się grube krople potu i czad z komina.

Doświadczyłeś Józiu, że majstrowanie na pstrym koniu jeździ. Widzieliśmy majstrów: Brulusów, Czajkowskich i innych, którym zdawało się, że są panami życia i śmierci robotnika, a mimo to dyabli ich wzięli. Aby więc ciebie, Józiu, dyabełek nie przegnał z majsterstwa — szanuj robotników i bądź wobec nich grzeczny.

Przegląd techniczny.

Nowy sposób pokrywania przedmiotów warstwą metalu wynalazł w ostatnich czasach Schoop. Metal w stanie ciekłym wypływa z naczynia pod ciśnieniem gazu 20—25 kg/cm^2. Ostry prąd gazu przemienia metal nazewnątrz w pyłek delikatny i z szybkością do 2·5 km/sek. uderza o poddaną jego działaniu powierzchnię, która zostaje pokryta warstwą metalu o grubości 0·02 mm i większej, zależnie od czasu działania, średnicy otworu dmuchawki, rodzaju gazu, jego ciśnienia, oraz punktu topliwości metalu. Do napryskiwania metalów, łatwo poddających się utlenianiu, używa się wodoru lub azotu, w innych zaś razach znajduje zastosowanie para wodna przegrzana.

Temperatura omawianego pyłku metalowego okazuje się stosunkowo bardzo niską, 10^0—60^0 C., co łatwo wytłómaczyć gwałtownem rozrzedzeniem wypływającego jednocześnie gazu, które sprowadza za sobą znaczne obniżenie temperatury (o 250^0—300^0 C.). Używane w tym celu metale, powinny być możliwie łatwo topliwe, jak: ołów, cyna, miedź lub stopy glinu; mniejszej wagi jest w danym razie punkt ich topliwości. Otrzymana tym sposobem warstwa metalu, okazuje się budowy amorfnej. Na jej ciężar gatunkowy wpływa użyty w poszczególnym razie gaz: tak, np., powierzchnie ołowiane przy stosowaniu pary przegrzanej, otrzymujemy o c. g. 9·5, gdy przy wodorze 11·0—11·3.

Za ciekawą nowość w pokrywaniu rozmaitych ciał warstwą metalu uznać tutaj należy możność pokrywania warstwą glinu, czego dotychczas nie udało się osiągnąć w galwanoplastyce. Następnie, wobec względnie nizkiej temperatury pyłku metalowego, przedmioty, poddane jego działaniu, mogą przedstawiać ciała łatwo topliwe lub palne, jak: celuloid, drzewo, papier i t. p. Wogóle, możność stosowania wynalazku w najrozmaitszych gałęziach przemysłu stoi w ścisłym związku z okolicznością, iż poddany pokryciu warstwą metalu przedmiot, nie jest zmuszony być dobrym przewodnikiem elektryczności, jak tego żąda galwanoplastyka.

Przedmioty zardzewiałe lub brudne należy uprzednio pozbawić osadów odpowiednich, by powłoka metalowa możliwie ściśle przylegała do powierzchni.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Kornel Györffy (fabryka towarów metalowych XVI okręg), firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5;

Obergeorgenthal koło Brüx; **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**). **Judenburg** (firma **Dauner**).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Nożownicy i kosiarze w Lincu i w Scharnstein firma **Redtenbacher. Wiedeń** (firma **Knassig**)

Szlifierze metalowi: Marienthal około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.**)

Odlewacze i formierze: Gorlice (Wegner); Komotau, Przybram, Brüx (firma Br. **Ungarman**).

Tryest (wszystkie fabryki); **Rokitzan** w Czechach (firma **Hirsch**); **Praga** (firma **Dörfler i Patera**); **Hodolein** koło Ołomuńca (firma **Kosmoswerke**).

Instalatorzy i monterzy: Szwajcarya (wszystkie zakłady).

Złotnicy i jubilerzy: Wiedeń (wszystkie firmy).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Wiedeń (wszystkie zakłady).

Formsteher Praga (firma **Grab i Synowie** (fabryka płócien woskowych.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Józef Francisko, monter, nr. centr. 141.997, ur. 23 marca 1896 w Wittingau, wstąpił 30 marca 1907 w Wiedniu VI/1: Jan Rozkitar, ślusarz, nr. centr. 33.923, ur. 23 kwietnia 1879 w Belgradzie, wstąpił 22 kwietnia 1905 w Wiedniu XVII. Leopold Klein, krajacz metalu, nr. centr. 81852, ur. 15 listopada 1860 w Wagstadt, wstąpił 30 listopada 1903 w Wiedniu VII/2. Józef Pangerl, druciarz, nr. centr. 105.830 ur. 18 maja 1869 w Buchers, wstąpił 24 marca 1906 w Wiedniu X/1. Wencel Kratoschwil, pomocnik, nr. centr. 31.742 ur, 18 sierpnia 1883, w Etibor, wstąpił 1 kwietnia 1905 w Wiedniu X/1. Rudolf Radenisch, mechanik, nr. centr. 71.681, ur. 9 listopada 1884 w Wiedniu wstąpił 25 listopada 1905 w Wiedniu V/1. Franciszek Klaudner, odlewacz, nr. centr. 180.900 ur. 5 czerwca 1875 w Teżkow, wstąpił 19 sierpnia 1906 w Jung-bunzlau. Antoni Weis, kowal, nr. centr. 10.559, ur. 1 października 1889 w Edelshausen, wstąpił 10 października 1909 w Dornbirn.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Baczność kasyerzy i wypłacający podróżnym!

Wszystkim kasyerom i wypłacającym zapomogi podróżne podajemy do wiadomości, że Niemiecki narodowy Związek metalowców w Austryi z siedzibą w Gablonz (Deutsche Metallarbeiterverband für Oesterreich) wydał książki legitymacyjne dla członków zupełnie takie same, jakie mają członkowie bratniego **Związku metalowców w państwie niemieckiem.**

Nie chcemy w to wchodzić, jaki był cel tego naśladownictwa, zwracamy jednak uwagę, że na książkach legitymacyjnych bratniego Związku w Niemczech jest tytuł: **„Deutscher Metallarbeiter Verband“**, na które to zapomogi podróżne wypłacać należy, natomiast nacyonaliści niemieccy mają napis: **„Deutscher Metallarbeiterverband für Oesterreich“** i posiadaczom tych legitymacyj żadnych zapomóg wypłacać nie wolno.

Zarząd Związku.

Baczność kasyerzy dla podróżnych!

W Niemczech otrzymują strejkujący podróżni, pomimo że nie są uprawnieni do zapomogi, kwity na wypłacenie zapomogi podróżnej.

Te polecenia mają tylko w państwie niemieckiem wartość, natomiast u nas w Austryi takiemu członkowi nie wolno wypłacić zapomogi podróżnej, tylko **takim**, którzy są przepisany czas członkami Związku niemieckiego.

Zarząd Związku.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.